

flesz

Hanna
Samson

flesz

zbiorowy akt
popświadczenia

W
yda
wnic
two
ab

Copyright © by Wydawnictwo W.A.B., 2009
Wydanie I
Warszawa 2009

*To jest prawdziwy puls epoki,
nie „sztuka” (ta, która udaje,
że żyje życiem epoki)*

Konstanty Jeleński, Listy z Korsyki

Warszawa, 18 sierpnia 2008 r.

INFORMACJA DLA MEDIÓW

Wydawnictwo Müller z przyjemnością informuje, że 15 września 2008 roku wprowadza do sprzedaży „FLASH” (czytaj: flesz) – „Ekskluzywny Magazyn o Gwiazdach” – nowy tytuł Wydawnictwa z segmentu people.

„FLASH” skierowany jest do kobiet w wieku od 20 do 40 lat ze średnim lub wyższym wykształceniem, żyjących w miastach powyżej 200 000 mieszkańców. To kobiety dynamiczne, ciekawe świata, nowoczesne i aktywnie poszukujące inspiracji oraz wiarygodnych informacji o gwiazdach polskich i zagranicznych.

„FLASH” dostarczać im będzie najciekawszych i najbardziej aktualnych informacji nie tylko o gwiazdach, ale także o stylu życia, modzie, urodzie, kuchni, kulturze i wnętrzach.

Dzięki współpracy z amerykańskim magazynem „IN LIGHT”, również wydawanym przez Wydawnictwo Müller, „FLASH” publikować będzie, często jako pierwszy w Europie, ekskluzywne i wiarygodne materiały, aktualne informacje i zdjęcia.

„FLASH” jest eleganckim magazynem o wysokiej jakości edytorskiej (papier, jakość zdjęć, okładka), pozycjonującej go obok takich tytułów, jak „Gala”, „Viva!”, „Impreza”, a za granicą „IN LIGHT”, „HELLO” czy „OK”.

Zespół, którym kieruje redaktor naczelna „FLASH”, Zuzanna Szołajska, to młodzi, doświadczeni i dynamiczni dziennikarze, od lat specjalizujący się w tematyce people i life style, oraz profesjonalni reporterzy.

„FLASH” naprawdę kocha gwiazdy – mówi Zuzanna Szołajska – ale będziemy nie tylko informować nasze czytelniczki o tym, co dzieje się w świecie celebrity. Pragniemy także inspirować, podpowiadać i doradzać, jak żyć, aby być bliżej gwiazd.

Nowoczesna, dynamiczna i urozmaicona struktura „FLASH” oraz nowatorski sposób podejścia do poruszanego tematu umożliwiają nam dostarczanie najciekawszych i najbardziej aktualnych informacji o wszystkim, co wiąże się z gwiazdami – stwierdza Magdalena Badarowicz, wydawca czasopism luksu-

sowych i poradnikowych Wydawnictwa Müller. – *Jesteśmy dumni, że możemy zaprezentować naszym czytelnikom produkt o najwyższej jakości edytorskiej i merytorycznej.*

Badania fokusowe przeprowadzone w czerwcu i lipcu br. na terenie całej Polski potwierdziły jednoznacznie wyjątkowość „FLASH” na tle konkurencji. Badane respondentki w wieku od 20 do 55 lat jednogłośnie wskazywały na „FLASH” jako magazyn unikatowy w swojej formule, elegancki, wiarygodny, rzetelny, interesujący, inspirujący i atrakcyjny. „FLASH” wywołuje emocje, pobudza do refleksji, prowokuje ożywione dyskusje. Równie entuzjastyczne opinie wyraziły zapytane przez Wydawcę gwiazdy, ich agenci oraz eksperci rynku prasowego. „FLASH” to nowy magazyn opiniotwórczy, obok którego żadna kobieta nie przejdzie obojętnie.

Mateusz Lipowski
rzecznik prasowy Wydawnictwa Müller

Z OSTATNIEJ CHWILI

No, Kożuchowska – to tak. To ciekawe. Chociaż trochę mi się już przejadła.

Ale że w Rzymie, ho, ho. Wysoko mierzy.

Dobrze, że sukienkę pokazali. Tylko po co dali takie zdjęcie?

Ładne jest.

Jakie ładne? Idzie po ulicy jak każdy. I co z tego, że idzie? Nawet nie wiadomo dokąd. Jak taka dobra gazeta, to powinni dać ze ślubu.

Przecież ślubu jeszcze nie było.

No właśnie. I może w ogóle nie będzie? Może tylko tak piszą, co im ślina na język przyniesie, a sami nie wiedzą.

Teraz to pani wymyśla. Przecież by nie pisali, jakby nie wiedzieli.

A pani to jak dziecko. Mało to rzeczy piszą?

Powinna być w ślubnej sukience.

Może nie chciała włożyć, żeby nie zapeszyć?
Jak w ślubnej sukience, jak jeszcze ślubu nie było?
To zły znak.

Moja ciotka włożyła sukienkę przed ślubem. Narzeczony zobaczył. I co? Szukaj wiatru w polu. A w ciąży była.

Odszedł?

Gorzej. Nie przyszedł. Na własny ślub nie przyszedł.

Cholerny Piotruś Pan. Czytałam o takich. Nie umięją dorosnąć. Nawet nie chcą.

I dobrze się stało. Nieodpowiedzialny. Lepiej to wiedzieć przed ślubem niż po.

A tam, lepiej! Jakbyśmy tylko za odpowiedzialnych wychodziły, tobyśmy wcale nie wychodziły.

Przed ślubem każda ma nadzieję, że on się zmieni.

A jaki wstyd! W kościele cała rodzina, znajomi, a pana młodego nie ma. Sala wynajęta, muzycy, jedzenie na sto osób. Dobrze, że chociaż za wódkę on płacił.

Chciałabym panie prosić o wypowiedź, jak się paniom podoba ten artykuł?

Niezły.

Skłania do refleksji.

No. Każe się zastanowić przed ślubem.

Ale czy ona naprawdę wychodzi za mąż? Może tylko tak piszą.

E nie, ja też już o tym czytałam.

A właśnie. Czytałam. Czytałam, ale gdzie? W gazecie. Jedna gazeta napisze, za nią inne. A wcale nie wiadomo, czy to nie zmyśłone.

Co pani z tym zmyśleniem? Gazeta to gazeta. Muszą wiedzieć, zanim napiszą.

A ile razy tak było. Chyba czyta pani „Imprezę”?

Pewnie, że czytam.

Wszystkie czytamy. Dlatego tu jesteśmy.

I nie pamięta pani? Ile razy wypisują bzdury? Pisali, że Foremniak wróciła do męża. I co? Mąż na Ukrainie z inną, a ona znowu prowadzi się z Mase-
rakiem.

Ja to bym tak nie mogła na oczach wszystkich.

A ja bym chciała. Wszystkich bym zmyliła. Z tym bym się pokazała, już piszą, a ja na następną imprezę idę z innym. Ale wcale bym z tamtym nie zerwała.

Lubi pani trójkąty?

Życie jest takie nudne. Dobrze je sobie trochę uroz-
maić.

Nudne? No nie! Ja wciąż nie wiem, na co się zdecydować. Tyle jest opcji. Ja się nawet pięciu minut nie nudzę. Wciąż myślę, co tu wybrać, żeby nie żałować.

Najgorzej za dużo myśleć. Życie wtedy przecieka przez palce.

Lepiej żałować, że się popełniło błąd, niż że się nic nie zrobiło.

Ja tam żałuję, że zrobiłam błąd. Wszędzie piszą, że kobiety mają intuicję. A to bzdura. Przegapiłam najlepszą okazję. Jeszcze w liceum, on był o rok wyżej. I patrzył na mnie, zagadywał, a ja nic, bo chodziłam z innym. I zerwałam, ale już po maturze. A potem patrzę w telewizji, a on jest aktorem. Gra w serialu. Jeszcze nie jest zbyt sławny, ale już „Impreza” o nim pisała. A ja głupia chodziłam z tamtym byle kim. Nawet nie wiem, co się z nim dzieje.

Ja też na złego konia postawiłam.

No i co?

Żyćko. Z ofertą u boku. Wszystko na mojej głowie. Zarobić, sprzątnąć, zapłacić rachunki.

Nie ma co żałować. Nawet moja babcia mi powiedziała. Wiedziała, co mówi, bo już była na łożu śmierci. Całe życie miała za sobą, mogła na nie patrzeć z lotu ptaka.

I co zobaczyła?

Właśnie to. Że lepiej zrobić błąd niż żałować, że się czegoś nie zrobiło. Bo potem co? Człowiek umiera, a jeszcze się nie nażył!

Miała rację. Nie ma co odkładać życia na później. Bo najpierw to, potem tamto, trzeba wszystko zrobić, dzieci najważniejsze, mąż najważniejszy, stara matka najważniejsza, a potem to już nawet się nie chce.

Życie w poczekalni.

Ładnie powiedziane.

Ja też tak kiedyś żyłam. Jak królewna w wieży. Czekałam, aż mnie jakiś księżę wyzwoli.

I wyzwolił?

Akurat! Do dzisiaj bym czekała!

Pewnie sama się pani wyzwoliła?

Bingo! Artykuł przeczytałam, chyba w „Twoim Stylu” albo w „Cosmo”. Weź życie w swoje ręce. I wzięłam, ale ciężko było.

No. Ja też jestem romantyczką. W każdej żabie widziałam księcia.

A ile ja się żab nacałowałam! Ale teraz jestem zadowolona, chociaż na koniec sama z córką zostałam. Zresztą może jeszcze ktoś się trafi.

Ja tam na łożu śmierci nie będę żałować. Trochę się nażyłam. Czasem to nawet się wstydzę, że takie rzeczy robiłam, ale nie żałuję.

No. Lepiej przeżyć niż potem żałować.

A ja to żałuję, że tak się spieszyłam. Wyszłam za

mąż za pierwszego, jaki się trafił. Żeby uciec z domu. A potem to dokąd uciekać?

Różnie się układa. Ja od początku wiedziałam, że lubi wypić. I jak się wściekł, to mógł zabić. Wszystko musiało być tak, jak on chce. I dlaczego ja za niego wyszłam?

Właśnie. Lepiej myśleć przed ślubem. Jak Kożuchowska.

Skąd pani wie, że myśli?

A wiem. Już piszą o jej ślubie, a ona jeszcze nie powiedziała „tak”. I może wcale nie powie?

Powie, powie. Dom wybudowany, zegar biologiczny bije, chłopak młody, przystojny, wpatrzony w nią jak w obrazek. Dobrze wybrała.

Taka gwiazda to może wybierać. A on właściwie kto?

Może się jeszcze wybije.

A ja bym się bała z młodszym.

O tym jest inny artykuł, będziemy o nim rozmawiać. Czy coś jeszcze chcą panie powiedzieć o tym artykule?

Skąd mam wiedzieć, że jest prawdziwy?

Pani to ma obsesję.

Bo znam życie. Siadają jedna z drugą redaktorki i wymyślają. Trzeba by coś o niej napisać, bo dawno

nie pisałyśmy, ale co, skoro nic nie wiadomo? Lata już swoje ma, dom wybudowany, pora ją za męża wydać. A może ona wcale się do ślubu nie spieszy?

A tam, nie spieszy. Sama pani mówi. Lata już swoje ma, dom wybudowany, zegar biologiczny bije.

No. Nawet gwiazdy się starzeją. Spójrzcie choćby na Bożenkę Dykiel.

I przecież jest katoliczką, a już dwa lata z nim mieszka bez ślubu.

Najpierw chcieli zbudować dom, wszystko jak trzeba, po bożemu.

Nawet jak ona nie myśli o ślubie, to przeczyta, jaką będzie mieć piękną sukienkę, i może wtedy wyjdzie za męża?

Już ona by czytała takie pismo!

A co pani chce od pisma? Eleganckie. Na pewno chce wiedzieć, co o niej piszą. Kto by nie chciał? Ja jakbym była sławna, tobym czytała od deski do deski każde słowo. Żeby wiedzieć, co ludzie o mnie myślą.

Ale ile razy źle piszą. Tylko by się pani stresowała.

A skąd! Tylko bym się śmiała, że znowu o mnie piszą. Zadzwoniłabym do takiej redaktorki i śmiała im się w twarz, skąd wiedzą takie rzeczy.

A może sama im powiedziała? Jak Ibisz się żenił, to zaprosił całą telewizję. Wszystko na sprzedaż.

A mnie się zdaje, że oni wiedzą, co piszą. To ładne pismo, z wyższej półki, nie jakiś brukowiec.

Papier bardzo ładny.

No i zdjęcia. I wszystko tak dokładnie opisują. Jaka suknia, jakie kolczyki, fryzura.

Rozumiem, że podoba się paniom ten artykuł?

Taki jak w innych gazetach.

Ta gazeta jest taka jak inne?

Chyba lepsza. Koleżanka dobrze powiedziała. Z wyższej półki.

I język jaki ładny. Jestem polonistką, potrafię docenić. W innych pismach tak kaleczą naszą mowę ojczystą, że serce pęka, jak ktoś się zna i jest patriotą. A tu pięknie piszą po polsku. Tylko ten tytuł zagraniczny. Po co to? Czy nie mamy polskich wyrazów?

A po co to tyle pisać, jak jeszcze nie wiadomo z tym ślubem.

A ta swoje! Jak nie wiadomo, skoro wszystko opisać? Ślub w Rzymie, może sam papież będzie dawał.

Marzenia. Gdyby nasz papież jeszcze żył, to może, ale ten?

Ten też ładnie mówi po polsku.

Pani to niewiele potrzeba. Wszystko ładnie i ładnie.

Ja to nie mogę go słuchać. Strasznie się męczy.

Każdy się męczy, jak mówi w nieznanym języku.